Nr 587. Kraków, Środa 22 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Slazewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty dziewiąty rocznik,** »Nowa Reforma«

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Najbliższą nowością w felietonie »Nowej Reformy“ będzie **znakomita powieść Kazimierza Tetmajera,** p. t.

„Gra fal“

W nadzwyczaj obficie pod względem informacyjnym wyposażonym

numerze porannym

ukazywać się także nadal będą najnowsze utwory powieściowe literatury ojczystej i zagranicznej.

„Deutsch-Galizien“.

Apetyt Wszechniemców rośnie. Dotychczas anektowali oni jedynie część ludności galicyjskiej pochodzenia niemieckiego dla wielkiego „Vaterlandu“, jako „Deutsch-Galizier“; obecnie posuwają się jeszcze o krok dalej i przywłaszczają już sobie cały nasz kraj, nadając mu miano „Deutsch-Galizien“. Zaborczą tę nazwę usłyszano niedawno także w Izbie poselskiej Rady państwa i to z ust radykała wszechniemieckiego, dr Stransky'ego, który ubolewał, że „bogaci Niemcy w Rzeszy tak mało łożą na cele i potrzeby Niemców w „Deutsch-Boehmen“ i w „Deutsch-Galizien“. Na ławach posłów polskich i czeskich nowy ten hakatystyczny „terminus technicus“ wywołał śmiech szyderczy, co atoli posła wszechniemieckiego, z czeskiem nazwiskiem, wcale nie stropiło. Doczekał się on zresztą już za to gorącego uznania w znanym „Deutsches Volksblatt für Galizien“.

Ostatni numer tego wszechniemieckiego pisma z 17 „Julmondu“ jest w porównaniu z poprzedniemi dość bladym i mniej zaczepnym. — Nowych postulatów politycznych nie zawiera, za to znowu dużo objawia krzyżackiej obłudy. W artykule wstępnym przestrzega redakcya Niemców w Galicyi, ażeby pod żadnym warunkiem i za żadną cenę nie godzili się na ukrajowienie swoich niemieckich szkół prywatnych. Jako odstraszający przykład szkodliwości zamieniania szkół prywatnych na publiczne krajowe, przytacza „Volksblatt“ szkołę w osadzie niemieckiej Angelówce. Ustanowiono tam teraz „wrogo dla Niemców usposobioną“ nauczycielkę Polkę i zaprowadzono wykład w języku polskim, co niemczyźnie w tej osadzie grozi zupełną zagładą.

Nawiązując do tego przykładu „Volksblatt“ uderza wogóle na szkoły polskie. Z arogancyą, na jaką tylko Wszechniemiec zdobyć się może, twierdzi ten organ, że szkoła niemiecka jest rozsadnikiem wyższej kultury, **każda** szkoła polska zaś zakładem ogłupiania, (eine Verdummungsanstalt). Dowodem tego stosunki w zaborze pruskim, gdzie ludność polska tylko niemieckiej szkole zawdzięcza wyższy swój stopień kultury. Takiemi bezczelnemi kłamstwami agitatorzy wszechniemieccy usiłują rozbudzić szowinizm wśród kolonistów niemieckich w Galicyi. Wiadomo przecież, że w rzeczywistości ma się rzecz zupełnie przeciwnie. Właśnie obecna niemiecka szkoła w zaborze pruskim, z bezmyślną swoją tresurą germanizacyjną, stała się w całej pełni „zakładem ogłupiania“ dla tamtejszej ludności polskiej, co stwierdzili już także bezstronni Niemcy. Umysłowy i kulturalny stan tamtejszej polskiej ludności byłby dziś wprost opłakany, gdyby sama ona nie starała się o narodową oświatę poza szkołą i gdyby jej nie otrzymywała z książek i gazet polskich. Koloniści niemieccy w Galicyi widocznie nie bardzo lgną do tej wszechniemieckiej propagandy, jeśli agitatorzy aż tego rodzaju fałszów używać muszą, ażeby rozbudzić wśród nich butę niemiecką.

Na innem miejscu denuncyuje „Volksblatt“ pewnego sędziego polskiego, który jakąś Niemkę z osady „Münchentatt“ skazał na 24 godziny aresztu, ponieważ mimo, że dobrze władała językiem polskim, za namową agitatorów wszechniemieckich wzbraniała się przed sądem zeznawać po polsku. „Volksblatt“ nazywa to „brutalnym uciskiem“ i woła: „Tak obchodzą się z innemi narodowościami Polacy, którzy skarżą się na ucisk pruski w Poznańskiem“. Otóż redakcya tego pisma powinna była przy tej sposobności zaznaczyć, że sędziowie pruscy skazują na kary aresztu nie tylko tych świadków polskich przed sądem, którzy mimo znajomości języka niemieckiego nie chcą zeznawać po niemiecku, lecz także tych, którzy językiem tym wcale nie władają. A wypadki takie zdarzają się tam niemal codziennie. Przytem ta jeszcze zachodzi różnica, że Polacy tamtejsi żyją na własnej ziemi, we własnym kraju, że przeto posiadają wszelkie prawo do tego, ażeby rząd zaborczy szanował ich język i inne narodowe właściwości, podczas gdy Niemcy w Galicyi są tylko przybyszami obcymi na polskiej ziemi, którzy we wszystkiem poddać się powinni obowiązującym tu prawom i przepisom. Tego faktycznego stanu rzeczy, nie zmieni nawet poseł Stransky z nową swoją nazwą Galicyi, bo kraj ten jest i pozostanie **polskim.** I z tem Niemcy w Galicyi pogodzić się już muszą!

Panika japońska w Rosyi.

Niebezpieczeństwo bliskiej i nieuchronnej rzekomo wojny na Dalekim Wschodzie nie przestaje zaprzątać i w wysokim stopniu niepokoić opinię publiczną w Rosyi. Wiadomości, nadchodzące z Władywostoku i wogóle z pobrzeża Oceanu Wschodniego, brzmią ciągle alarmująco i wywołują wprost panikę.

Skutki jej dają się już teraz dotkliwie odczuwać nietylko we Wschodniej Syberyi, ale także w Rosyi europejskiej. Strach przed Japończykami powoduje stagnacyę w handlu i przemyśle. Wielcy kupcy wschodnio-syberyjscy redukują pod jego wpływem swoje obroty. Drożeje kredyt. Tu i tam odbywają się pośpieszne likwidacye dobrze nawet rozwiniętych interesów.

Ogłoszone w dniu 15 b. m. oficyalne oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych, w którem powiada się, że „pogłoski o jakichś komplikacyach między Rosyą a Japonią są **obecnie** zupełnie pozbawione podstawy“ — nie wywarło zamierzonego skutku i zamiast publiczność rosyjską uspokoić, zaniepokoiło ją tylko jeszcze bardziej. Fakt ten stwierdza zgodnie cała prasa rosyjska bez różnicy kierunków. Przyczyny zaś jego tkwią zarówno w ustalonej już powszechnej nieufności społeczeństwa rosyjskiego do zapewnień rządu carskiego, jak i w samym sposobie, w jaki ministerstwo spraw zagranicznych oświadczenie swoje zredagowało. Zaczyna się ono bowiem od stwierdzenia faktu, że „alarmujące wieści z Dalekiego Wschodu są wyrazem przekonania o nieuchronności bliskiej wojny rosyjsko-japońskiej, które we Wschodniej Syberyi wraz z ludnością podzielają przedstawiciele **wyższej administracyi tamtejszej**“. Przekonanie to zaś jest tak silne i powszechne, że „dezorganizuje handel i przemysł“.

Dzienniki rosyjskie, omawiając to oświadczenie Izwolskiego, podnoszą słusznie, że jeżeli dotąd można było wątpić o prawdomowności korespondentów wschodnio-syberyjskich, którzy przedstawiają szerzącą się tam panikę, to obecnie doniesienia te ich znalazły oficyalne potwierdzenie. Sam rząd przyznaje, że na Wschodzie panuje panika wojenna, co więcej, że tej panice, obok szerokich kół społecznych, ulegają także „przedstawiciele wyższej administracyi“, a więc osobistości, które nietylko posiadają środki, potrzebne do poznania rzeczywistego stanu rzeczy, ale mają także obowiązek dokładnego informowania o nim sfer petersburskich. Jeżeli tedy ci wyżsi administratorowie wschodnio-syberyjscy ślą jedną alarmującą depeszę za drugą, jeżeli komendant Władywostoku, gen. Unterberger, domaga się jaknajrychlejszego podjęcia prac około fortyfikacyi tego miasta na wielką skalę, to skądże wie Izwolski, że wszystkie te alarmy są bezpodstawne?

Poza tą sprzecznością, tkwiącą w samem oświadczeniu oficyalnem, wskazują dzienniki rosyjskie jeszcze i na precedensy, które bynajmniej do zapewnień dyplomacyi rosyjskiej zaufania nie budzą. Wszak ministerstwo spraw zagranicznych jeszcze na dzień przed atakiem torpedowców japońskich na flotę portarturską zapewniało, że rokowania toczą się dalej i że najprawdopodobniej wydadzą pożądany rezultat. Izwolski w oświadczeniu swojem powołuje się na wrażenia, które odniósł minister skarbu podczas swojej podróży niedawnej na Daleki Wschód. P. Kokowcew twierdzi mianowicie, że nigdzie nic podejrzanego nie zauważył... Na to odpowiada Mieńszikow w obszernym artykule „Nowego Wremieni“, w którym roztrząsa wartość oświadczenia Izwolskiego, że nie o to chodzi, co zauważył p. Kokowcew we wschodniej Syberyi, ale o to, co dzieje się w Japonii. Tam zaś przygotowania wojenne czynione są z gorączkowym pośpiechem. Sam „Inwalid“, organ specyalnie sprawom wojskowym poświęcony, stwierdza, że Japonia podwoiła swoje siły zbrojne, i. że sprawność mobilizacyjną podniosła do tego stopnia, iż w ciągu pięciu dni może przerzucić na północną koreańsko-rosyjską granicę przeszło 200.000 żołnierzy z Japonii.

W arsenałach japońskich wre praca dzień i noc. Nowe fortyfikacye wzdłuż całej granicy koreańskiej wyrastają jak z pod ziemi. Równocześnie kupcy i przemysłowcy wschodnio-syberyjscy donoszą, że rządy japoński i chiński nie wydają swoim emigrantom paszportów po za wiosnę 1910 roku. Do tego samego terminu kupcy japońscy zawierają swoje transakcye, w tym samym terminie także mają być ukończone najważniejsze strategiczne przygotowania Japonii. Na ten termin mają być dostarczone rządowi japońskiemu pozamawiane przezeń rozmaite dostawy. Wszystko to razem musi budzić obawy, których Izwolski swojem oświadczeniem rozwiać nie zdoła. Wszakże ten sam Izwolski nie przewidział aneksyi Bośni i Hercegowiny, którą od dawna zapowiadała cała prasa europejska.

We wstępnym artykule redakcyjnym „Nowoje Wremia“ także poddaje ujemnej krytyce oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych i wywodzi, że najlepszym sposobem uspokojenia Rosyi byłoby podwojenie jej sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie. Z właściwą sobie niekonsekwencyą organ ten nacyonalizmu rosyjskiego stwierdza, że wojny z Japonią nikt się w Rosyi właściwie nie boi, ale gdyby ona miała wybuchnąć i gdyby Japonia lub Chiny targnęły się rzeczywiście na całość terytoryum rosyjskiego, to wówczas sprawa ta, w przeciwstawieniu do pierwszej wojny, uważanej powszechnie za „starcie kolonialne“, stałaby się ogólno narodową. „Nikt zaś dotychczas na świecie nie wytrzymał walki z całym rosyjskim narodem“...

Jeszcze dalej w unności we własne siły, połączonej na sposób czysto rosyjski ze strachem przed Japonią, idą reakcyjne „Moskowskija Wiedomosti“, które domagają się, aby Rosya wysłała na pomoc powstańcom koreańskim 300.000 wojska i do spółki z nimi wypędziła synów Niponu z lądu azyatyckiego...

Postępowa prasa rosyjska zapatruje się na niebezpieczeństwo wojny z Japonią z innego stanowiska. Spokojne i wyjątkowo poważne „Russkija Wiedomosti“ widzą to niebezpieczeństwo nie w samym fakcie zbrojeń Japonii, który uważają za zupełnie naturalny, ale w pewnych prądach politycznych w samej Rosyi, które kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo zatargu. I tak, skoro nacyonalistyczna prasa rosyjska powtarza z uporem maniaków, że aneksya Korei przez Japonię byłaby „grobem Rosyi na Dalekim Wschodzie“, lub, że że Chinom pod „żadnym warunkiem“ nie należy pozwolić na budowę Transmongolskiej kolei z Pekinu do Kiachty na ich własnem terytoryum, to takie twierdzenia, powtarzane w prasie nacyonalistycznej, są zdaniem „Russkich Wiedomostej“ same przez się powodem do poważnych obaw o pokój na Dalekim Wschodzie.

Niebezpieczeństwo „wojny tedy tkwi „nie w zbrojeniach japońskich, ale w „gotowości niektórych elementów rosyjskich i wyrażających ich dążenia dzienników do wywołania nowej jakiejś awantury nad Oceanem Spokojnym“.

W taki sposób przedstawiają się obecnie ścierające się z sobą główne prądy opinii publicznej w Rosyi, wywołane alarmami z nad Pacyfiku. Dają one plastyczny obraz tej anarchii i nie zrównoważenia, cechujących, obecnie zbiorową świadomość rosyjską, w której strach paniczny przed Japończykami miesza się ciągle z instynktownem pragnieniem jakiegoś zwycięstwa, za wszelką cenę, bez względu na konkretne warunki, byleby zwycięstwa.

Rewolta oficerska i budżet w Grecyi.

Gabinet Mauromichalisa przedłożył wreszcie parlamentowi greckiemu preliminarz budżetowy na rok 1910. W kołach rządowych długo nad nim pracowano i głowy sobie łamano; chodziło przecież o to, ażeby wtłoczyć w jego ramy przesadne pretensye ligi oficerów co do organizacyi armii i marynarki, i aby przekonać ogół narodu, że spełnienie tych pretensyj jest możliwe

Sztuki tej dokonano rzeczywiście, lecz jest ona tak przejrzystą, iż chyba tylko najnaiwniejszych w błąd wprowadzić i co do faktycznego stanu finansów greckich uspokoić może. — Zręczność ministra skarbu dokazała cudu: podczas gdy budżety greckie w latach 1899 do 1907 zamknięto łącznym niedoborem 16 milionów drachm, a z budżetów roku 1908 i 1909 pozostał deficyt 24 milionów, preliminarz na rok 1910 wykazuje nie tylko równowagę dochodów i wydatków państwowych, lecz nawet nadwyżkę dochodów w kwocie dwa i pół miliona drachm. A wielce pomyślny ten rezultat osiągnięto mimo znacznego podwyższenia wydatków na cele wojskowe. To też znawcy greckich stosunków finansowych uważają preliminarz ten za szczyt obłudy, za niesmaczną komedyę, inscenizowaną w interesie „polityki“ zrewoltowanych oficerów.

I tak dochody państwowe wyśrubowano w nim sztucznie na 146 milionów drachm. — Było to możliwe jedynie w ten sposób, że wciągnięto już do budżetu przypuszczalne dochody z **nowych podatków,** które parlament dopiero ma uchwalić, a których uchwalenie nie jest jeszcze zupełnie pewne. Są to nowe podatki od tytoniu, alkoholu, acetylenu, środków wybuchowych, od spadków, dalej wyższe opłaty od świateł portowych i wyższe cła na niektóre artykuły importu. Spodziewany z nich dochód wstawiono do budżetu w kwocie 25 milionów drachm, podczas gdy według opinii znawców, w najlepszym nawet razie, nie przyniosą one ani 20 milionów. Ponieważ zaś i te optymistyczne przewidywania nie wyrównały jeszcze niedoboru, przeprowadzono rozmaite oszczędności i zyskano przez to zmniejszenie się wydatków o blisko 12 milionów. Minister finansów sam atoli wątpi, czy osiągnięcie tych oszczędności będzie możliwe.

Mimo tak niepomyślnego stanu finansów wstawiono do budżetu wydatki na armię w kwocie 30 milionów, a na marynarkę wojenną w sumie 12 milionow, razem 42 miliony, nie licząc przedłożeń specyalnych, wraz z któremi wydatki na siłę zbrojną wynosić będą blisko 50 proc. przyszłych, rzeczywistych dochodów państwa.

Nie dziw też, że minister finansów już zapowiedział konieczność zaciągnięcia nowej pożyczki i że na ten cel z góry wstawił do budżetu kwotę przeszło 7 milionów drachm. Pytanie tylko, czy Grecya znajdzie kredyt za granicą na tak nie licujące z jej stanem finansowym wydatki, jakiemi są projekty reformowe ligi oficerskiej.

Nie ulega też wątpliwości, że parlament grecki uchwali budżet ten chyba tylko pod groźnym naciskiem bagnetów. Dziś już powstały o to zatargi między rządem a najsilniejszą partyą opozycyjną, stronnictwem Theotokisa. Partya ta, jak donoszą depesze, urządziła secesyę z Izy, ponieważ uczyniono jej zarzut, iż jej rządy przyczyniły się do rozstroju finansów greckich i do dezorganizacyi armii.

A zdaje się, że zatarg ten przybrał poważny charakter, ponieważ równocześnie donoszą, iż minister wojny, wybrany z łona ligi oficerskiej, podał się do dymisyi. Przeforsowanie tego budżetu nie obędzie się też zapewne bez nowych walk i wstrząśnień wewnętrznych.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

33 (Ciąg dalszy.)

Nastała cisza. Przerwał długą ciszę pan Walenty:

— Ja panu nic więcej nie potrzebuję mówić oprócz tego, że korespondencyę pisał Adwentowski.

Znowu dyskretna, tajemnicza cisza.

— Zapałkę pan zaświeć. Tylko sekundy światła potrzebuję.

— Już się pali.

Dobył pan Piołun portfel, z przedziałki jego czerwony banknot wyjął, sztywny papier do ręki bombardzisty wcisnął. Zapałka zgasła.

— Ja panu, panie Chmyz, nic więcej nie potrzebuję mówić, prócz tego, że korespondencyę pisał...

— Słyszałem. Tylko...

— Cóż tylko?

— Powiem szczerze...

— Mów.

— Gdym siedział, dostawałem tylko dwa złote za dzień.

— Krzywda panu?

Rzekł bombardonista z siłą postanowienia:

— Nie będę siedział taniej, niż pięć koron za dzień...

— Nie będziesz pan?

— Nie będę.

— Przecież ładne wynagrodzenie.

— Ładne? Niech djabli wezmą takie ładne wynagrodzenie. W kryminale siedzieć po dwa złote za dzień. I masz pan sumienie?! I masz pan poczucie sprawiedliwości?!

Króciutko walczył ze sobą pan Piołun.

— Dam panu pięć koron za dzień.

— No, to rozumiem.

— Zgoda?

— Zgoda!

— Zatem bądź pan zdrów. Wyprowadź mnie, bo ciemno.

Wyprowadził pana Walentego bombardonista i rzekł stanowczym głosem zadowolnionego człowieka.

— Pan, panie radco, nic mi nie potrzebujesz więcej mówić. Ja już wszystko wiem.

— Dobranoc.

— Poświecić panu?

— Nie potrzeba.

Chyłkiem wyszedł Walenty z domu bombardonisty. Teraz już tak świat pociemniał, że nie może znaleść ścieżki wśród pszenicy. Zwolna stąpa, omackiem idzie, oślepiające światło z nocy biały dzień nagle zrobiło, błyskawice wskazały Piołunowi drogę. Zahuczał grzmot. Jeszcze nie przebrzmiały jego echa, błąkające się po obłokach, znowu światło, okropny pionowy słup światła, piorun gdzieś uderzył. Przebiegł radca ścieżkę, gościńcem leci, ciągły migot błyskawic jasno oświeca drogę. Już pierwsze domy miejskie, już jest, gdy burza przyjdzie, gdzie się schronić. Jakto? Schronić się? Obudzić podejrzenia, wywołać pytania, gdzieś ty Piołunie był, pocoś na przedmieście chodził? Byłoby to straszną rzeczą, gdyby jego, żonatego człowieka, radcę miejskiego, człowieka starszego, posądzono o płochość i bieganie za zmysłową uciechą. Byłoby rzeczą straszną, a przecież byłaby to bagatela w obliczu istotnej prawdy... Schronić się? Nie. Lepiej iść wśród deszczu i burzy. Lada chwila lunie. Otworzył pan Walenty parasol, znowu okropny migot błyskawicy, znowu grzmot pioruna...

— Aha! Żelazna rączka parasola będzie konduktorem, po którym piorun we mnie trzaśnie.

Złożył parasol pan Walenty.

— Od deszczu jeszcze nikt nie umarł.

Już park miejski, już ulica, prowadząca do rynku. Spiesznie idzie otyły człowiek, po drzewach się rozgląda, wyższe drzewa z daleka omija. Wspomniał fizykę, której się za młodu uczył, wie, że piorun bije w najwyższe drzewa. Płuca rajcy miejskiego ciężko pracują, dyszą, mimo strasznej pracy płuc kroku jeszcze przyspieszył, aby rynku i domu dopaść. Stanął nagle...

To, co ujrzał, jest tak dziwne...

W pustym parku siedzi na ławce jego syn Władysław. Co ten chłopak tu w światłach błyskawic robi? Trzeba go podpatrzeć, dowiedzieć się...

— Oszalał mój chłopak!

Nowy kapelusz na ziemi porzucony, Władek siedzi, błyskawica jedna i druga, oświetlona błyskawicami twarz się śmieje.

Do czego on się śmieje? Czy zgłupiał? Śmieje się, jak głupi do sera. Wstał nagle student, do zakwitłych jaśminów się zbliżył, pochylił ku sobie zakwitłą girlandę — błyskawica — on do kwiecia się śmieje. Potem podszedł do białej róży, której krzew był okryty kwiatem, wygląda jak olbrzymi bukiet.

— Władek!!

— Ty jesteś, ojcze?

— Co ty tu robisz?

— Patrzę na jaśminy.

— Co? Ty się patrzysz na jaśminy, gdy burza szaleć zaczyna?

— Cóż mnie obchodzi burza?

Patrzcie państwo! Jego pioruny nic nie obchodzą.

— A cóż cię obchodzi, jeśli cię burza nie obchodzi. Może w ciebie piorun strzelić...

— Bóg jest nade mną.

— Bóg! No, prawda. Ale dlaczego ty się do róż śmiejesz?

— Przypatrz się ojcze, jak one ślicznie kwitną. Jakież one w błyskawicach wspaniałe!

Tego było panu Walentemu za wiele. Rzekł tedy z oburzeniem:

— Widziałem w błyskawicach nowy kapelusz, rzucony na ziemię. A zapłaciłem za niego nie błyskawicą, tylko gotówką. Dałem dziesięć koron.

— Zagniewany jesteś, ojcze...

— Chodź dziecko od tych róż i od tych jaśminów. W domu jest rzecz ładniejsza. Jest boczek wieprzowy z kapustą. Będziemy jeść kolacyę i to przy lampie, a nie w świetle błyskawic. Chodź, synu, chodź!

Byli w bramie domu, gdy lunęła nawałnica. Piołun w obliczu grzmotów kazał zamknąć wszystkie okna i wszystkie drzwi, kazał pospuszczać story. Pani Aniela podała wieczerzę. Było pod koniec wieczerzy, gdy oczy Władka padły na nowy numer „Illustracyi“. Przerzucił ją nerwowo, na ostatniej stronicy dokładniej coś przeczytał, rzucił pismem o ziemię, wziął książkę i jął się zapalczywie uczyć paragrafów.

. . . .

Burza do północy światem trzęsła, potem ścichły grzmoty, nad ranem rozstąpiły się chmury na powitanie gwiazdy dnia. Wstało słonko. Dziwne one jakieś. Wczas rano, a słońce przypieka i pali; zanim w mieście zupełny ruch zapanował, już upał wszystką rosę z ogrodów i trawników spił, ulicę wysuszył. — A gdy zbielały drogi, po niebie błąkać się zaczęły białe i złote barany, fantastyczne obłoki w chmury się łączą, słońce zakrywają. Parny, duszny dzień. Rozkwitły świat śle zapachy, woń kwiatów w górne sfery powietrza przedrzeć się nie może, aż duszno od silnej bzów, lilij i jaśminów woni. Znowu wstał wiatr. Dziwne i przemierzłe jego obyczaje...

* * *

Człowiek, to nieodłączna cześć przyrody. Zamęt, jaki w naturze pod wpływem koziorożca powstał, w ludzkie dusze wstąpił. Najspokojniejszymi ludźmi chimera dziś rządzi. Na przykład pan Kiełbicki. Cichy, spokojny obywatel, a dziś lewą nogą z łóżka wstał. Był, jako koło młyńskie, które przez całe życie ciągle w jednem miejscu się obraca, a teraz wyszło z trybu. — Zdaje mu się, że jest kołem od automobilu, po ulicach ludzi rozbija. Nawet do ogrodu dziś nie poszedł. Bez wyjątku co dzień jest on w owocowym ogrodzie, gdzie drzew pilnuje. Ten dwumorgowy ogród daje chleb. Kiełbicki, mistrz ogrodniczy, sam wszystkie jabłonie osobiście szczepił, osobiście je pielęgnował. Sprytu kupieckiego dużo mając, posłał w świat wyhodowane przez siebie jabłka. Produkt jego tak był znakomity, że firma: Moritz Kohn w Innsbrucku, stały, wieloletni kontrakt dostawy jabłek z nim zawarła. Jadą przepyszne jabłka Kiełbickiego do Tyrolu, dostaje je tanio Moritz Kohn. W tym samym dniu, w którym je otrzymał, wysyła paczki jabłek do Warszawy, Lwowa i Krakowa. Na wspaniałych wystawach sklepowych Wróbla, Musiałowicza i Hawełki zjawia się napis: dziś nadeszły tyrolskie jabłka. Czy można kupcom zarzucić niesumienność? Broń Boże! Oni w dobrej wierze sprowadzili jabłka z Tyrolu. To są nawet w istocie jabłka tyrolskie, bo one trochę były w Tyrolu. Przez kilka godzin.

(C. d. n.)

Życie napowietrzne.

(Koresp. „N. Reformy".)

Juvisy pod Paryżem 17 grudnia.

(L'Aviation pour tous! Teorya i praktyczne latanie. Juvisy. P. Bonnet-Laroche. Inż. Drzewiecki. Hangarville pod Mourmelon. Katastrofa w aerodromie).

„La Vie Aérienne!" L'Aviation pour tous! La Vie en plein air! Oto tytuły pism popularnych sprzedawanych, na bulwarach, w kioskach, trafikach nowożytnego Babylonu! Publiczność paryska, cudzoziemcy, rozchwytują je w równej mierze i to samo znamionuje żywe zainteresowanie się awiatyką, która rozwija się wprost gorączkowem tempem w kilku wybranych miejscowościach Francyi. Do nas, do kraju, dochodzą tylko echa z tłem, dochodzą wieści albo zbyt przesadne nieraz często niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Nie dają one należytego wyobrażenia o ruchu, który obecnie rozwija się we Francyi, tak na polu naukowem w zakresie teoryi, jak i praktycznem w zakresie prób i widowisk lotu sztucznych ptaków. — Głównemi ogniskami, o których informuje dzień w dzień prasa francuska są: Pau, zakłady fabryczne i szkoła dla latawców systemu Wrighta oraz szkoła Blériota. Tam prowadzi fabrykę Towarzystwa akcyjnego „Wright" oraz szkołę (Société anonyme Wright) pierwszorzędny awiator Tissandier. Onegdaj popisywali się uczniowie Blériota pp. Graham White (Anglik) i książę Bibesco (Rumun), praktykujący w szkole sąsiadującej z Champ d'Aviation Wrighta. (Kierownik znakomity pilot Blériota, Leblanc).

Przy cudownej pogodzie fruwali elegancko ponad polami, gdy nagle ukazał się Tissandier na biplanie. Rozpoczęły się wyścigi: bleriotowcy chcieli dogonić Tissandiera, ale bezskutecznie. Latawiec Wrighta leciał, jak strzała, w górę pod obłoki i wkrótce zniknął z oczu.

Widok i scenerya, jak z zaklętej bajki!

W Mourmelon-le-Grand, gdzie w przeciągu niespełna kilku tygodni powstały niezmiernie interesujące obozy słynnych wynalazców jak: Braci Voisin, Farmana, Lathama (Fabrique Antoinette) panuje również ruch nadzwyczajny. Ma się wrażenie, jakoby jakieś dziwne twory ruszały na zdobycie świata. Każda z fabryk wydzierżawiła olbrzymi aerodrom (Pole dla wzlotów), a na nich uwijają się ogromne mechaniczne ptaki. Jedne rozpędzają się po torze i lecą przy akompaniamencie gradu eksplozyj w zapalaczu motoru, jakoteż hurkotu śruby tylko po ziemi, inne podlatują w górę, wznoszą się i opadają.

Na pierwszych ćwiczą się elewi w kierowaniu; skrzydła a właściwie lotnie (płaszczyzny unoszące) podgięte są wypukłą stroną w dół, co uniemożliwia mimo rozpędu wzlot w górę. Są to „appareils d'ecole". Na drugich latają piloci wprawni wraz z elewami, pouczając ich praktycznie o funkcyonowaniu sterów. Dla laika, który zachwyca się czarującym obrazem spokojnego lotu na tych „cudach techniki współczesnej" wydaje się lot na tych machinach rzeczą niezbyt trudną. Urok popisu wprawnego awiatora nie zdradza mu całego ogromu pracy, ćwiczeń, wytrwałości i po prostu osobistych zdolności, potrzebnych dla osiągnięcia tego ponętnego efektu. I fizycznie i psychicznie trzeba być uzdolnionym do lotu, aby módz oddać się z powodzeniem, temu, na razie, tylko sportowi.

Nie chcę jednak rozczarowywać gorących umysłów, więc dodam, że wola i energia i tutaj cudów dokazać mogą. Oto przed miesiącem doniosły pisma włoskie, że porucznik Calderara, zwycięzca na meetingu wzlotowym w Brescii (na aparacie Wrighta), spadł w Rzymie podczas wzlotu i potłukł się, a przyczyną wypadku było omdlenie. Lekarz orzekł, że musi zarzucić latanie. Tymczasem wczoraj właśnie, będąc w Juvisy i poznawszy się z elewami, oraz pilotami ćwiczącymi, zapytałem hrabiego de Brazza o Calderara:

— Il va bien et reprendra ses vols cétte semaine u Naples — brzmiała odpowiedź — Calderara est le meilleur des pilotes Wright en Italie. (On ma się dobrze i w tym tygodniu przedsięweźmie wzloty w Neapolu. Calderara jest najlepszym pilotem na „Wrighcie" we Włoszech).

De Brazza, który kupił aparat Wrighta, przechodził właśnie kurs praktyczny w Juvisy. Miejscowość mała, 30 klm. od Paryża odległa, słynna z ostatniego meetingu (La quinzaine de Juvisy) oraz lotu hr. Lamberta, który poleciał do Paryża z Juvisy, okrążył wieżę Eiffla i wrócił napowrót bez wypadku.

Aérodrome w Juvisy obejmuje przestrzeń 96 hektarów równego terenu; jeden bok zajęty przez trybuny, okolony masztami; przy drugim boku pobudowane są hangary kilku Societés d'Aviaton (Towarzystwa akcyjne eksploatujące obecnie przemysłowo pomysły na polu awiatyki, oraz budujące latawce wszystkich systemów).

Tutaj muszę objaśnić, że wybrałem się do Francyi, celem nietylko szczegółowego poznania strony konstrukcyjnej i przemysłowej, lecz i osobistego porozumienia się ze słynnymi awiatorami dla urządzenia wzlotów we Lwowie i w Krakowie.

Pokazało się, że ci wynalazcy są również sprytnymi finansistami i nie tak łatwo umawiać się z nimi bezpośrednio w interesach. Na punkcie swoich prac, pomysłów i doświadczeń, trzymają się zasady: „Les Français pour la France". Zwróciłem się więc do kilku towarzystw, które już zakontraktowały słynnych pilotów, celem urządzenia widowisk wzlotowych, w szeregu miast na zachodzie i wschodzie. Jedno z większych „Office d'Aviation Avia" mające własną fabrykę aparatów wszystkich systemów i motorów oraz wszelkich przyborów, dalej dwie szkoły, posiadające również szereg hangarów w Juvisy, zgodziło się w zasadzie na moje propozycye. Udałem się więc do Juvisy; szefowie oraz jeden ze znanych pilotów p. Roux nader uprzejmie objaśniali cały tok spraw, dotyczących budowy i kupna machin, jako też nauki i widowisk wzlotowych.

W Juvisy znajduje się część machin już zakupionych a to: system Bleriot i Voisin, oraz nowego obecnie próbowanego typu Bonnet-Laroche (biplan) i Gouppy (monoplan).

Biplan „Bonnet-Laroche" różni się od aparatów Farmana kształtem lotni noszących, których szerokość od środka ku końcom się zmniejsza; następnie są zmiany upraszczające sterowanie wysokościowe jako też sterowanie boczne z równoczesnem przechylaniem za pomocą skrzydełek bocznych (Gauchissement). Motor benzynowy na 60 H.P. pędzi śrubę zmontowaną bezpośrednio na osi systemu Drzewieckiego. Słynny inżynier (we Francyi, nie u nas) oddał bowiem „pro publico bono" wynalazek opracowany na podstawie swej teoryi śrub powietrznych wysoce cennego dzieła wydanego przez „Aéroclub de France" jeszcze w r. 1889.

„Nous devons avec cet appareil prendre part au concours de Nice" (musimy wziąć udział z tym aparatem w konkursie miejskim) objaśnia mi p. Bonnet-Laroche, mam zamiar przelecieć z Nicei do Korsyki. Podczas mej bytności ćwiczyli się na aerodromie: jeden Rosyanin i wyż wspomniany hr. de Brazza, (synowiec słynnego podróżnika po Afryce), korespondent pism rzymskich.

Brazza unosił się na aparacie Wrighta; widać jednak było po wahaniach w locie, który właściwie ograniczył się tylko do dłuższych lub krótszych skoków napowietrznych, że to tylko początkowa nauka.

Natomiast byłem świadkiem katastrofy drugiego aparatu już kupionego, na którym ów Rosyanin po ukończonej praktyce próbował popisu. Z wysokości niespełna 5 metrów „l'appareil est tombé" — aparat wywrócił kozła i machina roztrzaskała się zupełnie. Niefortunny pilot wyszedł dosyć cało, stracił jednak 30.000 franków — tylko motor pozostał w dobrym stanie. Na dobitek nie asekurował ani siebie ani aeroplanu.

Przy tej sposobności objaśniam, że aparaty, pilotów oraz widzów przyjmują do ubezpieczenia specyalne towarzystwa, a premia nie jest zbyt wygórowana...

Zmrok już zapadał, na olbrzymią równinę kładły się białe zmrożone mgły, mechanicy zaprzestali roboti, w zamykanych hangarach pozostają nieruchome, ciche olbrzymie ptaki.

Gdyby tak mogły śnić o przyszłości!

Niejeden z tych ptaków w Juvisy (jest ich tam czternaście) ożywiony pulsem motoru, posłuszny mechanizmowi, poleci ponad „brzeg lazurowy" (Coté d' Azur), a może który z nich ujrzy za kilka miesięcy wlepiony w siebie wzrok setek tysięcy na mogiłach Krakusa i Kościuszki i wskrzesi wspomnienia ...legionów.

Jutro mam być u inż. Drzewieckiego i na „Champ de manoeuvres" (pole świczeń wojskowych). Tam dzień w dzień latają ludzie na machinach Bleriota (typ nowy) Vendomé i Voisin.

Poznam i stosunki oraz warunki pracy tych „nadliczbowych" z Galicyi, dla których ziemia polska nie ma chleba. Poinformować mnie ma dyrektor agencyi polskiego towarzystwa emigracyjnego w Paryżu, p. D. Rogala Iwanowski (syn oficera wojsk polskich z r. 1831 i 1863, przyjaciela pułkownika i jenerała Różyckiego).

A więc ciąg dalszy... nastąpi.

Edmund Libański.

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłała Helena Zaykowska 10 koron.

Nowa czytelnia I. Koła T. S. L. w Krakowie. W myśl przyjętego przez Zarząd Koła programu pracy oświatowej w powiecie krakowskim obejmującego zakładanie po wsiach czytelń i wygłaszanie odczytów popularnych, — założyło I. Koło T. S. L. nową czytelnię we wsi Tonie. Otwarcia czytelni dokonali delegaci Koła, w niedzielę 10 b. m. przy udziale miejscowego naczelnika gminy i licznie zebranej ludności. Przemówienie inauguracyjne wygłosił z ramionia zarządu Koła ks. katecheta Piechnik, poczem dr Kazimierz Ostrowski, w krótkim a jasnym wykładzie przedstawił zgromadzonym znaczenie ksiąg gruntowych, a następnie ujemne skutki pieniactwa u naszego włościaństwa, niestety dość rozpowszechnionego. Wykładu wysłuchali zebrani z zajęciem, prosząc o dalsze w każdą niedzielę i święto.

Z Muzeum narodowego. W Muzeum skromnie jest dotąd reprezentowana malarska twórczość Wyspiańskiego, to też z radością musimy powitać każde wzbogacenie tak cennej po nim spuścizny. Oto w ostatnich tygodniach ofiarowano Muzeum ku uczczeniu drugiej rocznicy śmierci artysty wiele ciekawych dokumentów dla jego rozwoju twórczego i różnorodnej jego działalności. P. Janina Stankiewiczowa, ciotka Wyspiańskiego, przysłała duży kobiecy portret pastelowy z młodych lat artysty bo z r. 1894; cały szereg rysunków od lat dziecięcych aż po czas restaurowania kościoła św. Krzyża i kilka osobistych po Wyspiańskim pamiątek. Dalej otrzymało Muzeum t. zw. Laiki Bolesławowskie, 14 prześlicznych rysunków kolorowych przedstawiających postaci z dramatu „Bolesław Śmiały". Jestto dar czytelników „Krytyki" zakupiony z ich składek przez redaktora. Dzięki staraniom p. Feldmana znalazły się także w Muzeum zasłony pomysłu Wyspiańskiego, ktore przed kilku laty zdobiły Świetlicę w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i skrzynię, która służyła do teatralnych przedstawień „Wesela". Wszystkie wymienione objekty są wprawdzie na razie depozytem, przejdą jednak na własność Muzeum z chwilą utworzenia osobnego działu Wyspiańskiego, ofiarowane bowiem zostały z tem zastrzeżeniem, że będą pomieszczone w sali poświęconej specyalnie wielkiemu twórcy.

Muzeum nie może na razie przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli, której inicyatorem jest p. Feldman, z powodu fatalnej ciasnoty krępującej należyty rozwój i działanie instytucyi. Brak miejsca coraz bardziej dający się we znaki, nie pozwala na odpowiednie umieszczenie wielu cennych dzieł sztuki. Nie mniej dążyć należy gorąco, by mogła powstać osobna sala Wyspiańskiego, którąby tem świetniej świadczyła o polskiej artystycznej kulturze, gdyby znaleźli się i inni ofiarodawcy i zachcieli przyczynić się do najpełniejszego zgromadzenia wielkiej artystycznej spuścizny.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi skarbowej i prawniczej Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sekcye przyjęły wniosek magistratu na udzielenie zapomogi drożyźnianej dyetaryuszom miejskim, straży pożarnej i służbie magistratu, a wniosek ten postawiony zostanie dzisiejszej Radzie miasta. Nadto sekcya skarbowa udzieliła jednemu z petentów pożyczki z funduszu Rudolfa i śp. dra Dietla.

Ochrona dzieci. Z magistratu krakowskiego komunikują nam: W toku akcyi władz państwowych, zastanawiających się od dłuższego czasu nad nieuregulowanemi zadaniami urzędowej ochrony dzieci oraz opieki nad młodzieżą zaniedbaną i opuszczoną, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem oświaty i sprawiedliwości, zarządziło pierwszy spis powszechny wszystkich zakładów, stowarzyszeń i t. p., opiekujących się dziećmi i młodzieżą. W tym celu namiestnictwo nadesłało magistratowi miasta Krakowa, jako władzy politycznej pierwszej instancyi, „Kwestyonaryusz co do zakładów i urządzeń dla opieki nad dziećmi i młodzieżą według stanu z 1 października 1909". Wszystkie znane magistratowi instytucye tego rodzaju, otrzymały kwestyonaryusz i wypełniony zwróciły. Magistrat przedłożył już namiestnictwu do dalszego urzędowania pokaźny wykaz instytucyj o blisko 60 pozycyach. Jeżeli która instytucya o celach i zadaniach wspomnianych nie otrzymała kwestyonaryusza do wypełnienia, powinna bezzwłocznie zgłosić się do wydziału VI magistratu (Poselska 9, II p.), aby umożliwić uzupełnienie wykazu i dodatkowe przesłanie kwestyonaryusza namiestnictwu. To samo jest obowiązkiem każdej nowo powstającej instytucyi w tych samych zadaniach.

Losy krakowskie. Ciągnienie losów krakowskich odbędzie się w roku przyszłym dnia 3 stycznia i trwać będzie 6 dni. Wylosowanym będzie 1 los na 50.000 koron, 1 los na 6000 koron, 5 losów po 1200 koron i 6000 losów po 60 koron.

Uznanie dla straży pożarnej. Ministerstwo wojny za pośrednictwem tutejszej komendy korpusu wyraziło krakowskiej straży pożarnej i naczelnikowi Nowotnemu, podziękowanie za energiczną i skuteczną akcyę ratunkową podczas pożaru magazynów wojskowych w Rakowicach w dniu 28 maja b. r.

Z teatru miejskiego. Komunikują nam: Nie dzisiejsze „Wesele", ale jutrzejsze „Dziady" rozpoczną się o godzinie 7 wieczór. Początek dzisiejszego przedstawienia o godz. wpół do 8.

Teatr ludowy. Dziś debiut p. Aurelii Sobolówny w „Dzwonach w Corneville", która wystąpi jako Germana. W roli margrabiego wystąpi nowopozyskany baryton p. Wierzejski. We czwartek pierwsze przedstawienie jasełek „Boże Narodzenie" Michała Świerzyńskiego. Piękna muzyka znanego kompozytora budzi ogólne zaciekawienie wśród publiczności krakowskiej. W piątek teatr zamknięty. W sobotę dwa przedstawienia, z których dochód przeznaczyła dyrekcya na tanie obiady dla młodzieży szkolnej u SS. Felicyanek: o godzinie 4 „Boże Narodzenie", o godzinie 7 i pół „Dzwony z Corneville".

Zamknięcie ulicy. Ulica Starowiślna od strony Podgórza ciągle jeszcze jest zamkniętą przez zarząd prowadzący budowę trzeciego mostu na Wiśle. Mieszkańcy w tej drodze proszą powtórnie o zaradzenie tej przykrej niedogodności.

Z Podgórza. (Z Sokoła. — Z miasta. — Wybory do komisyi szacunkowej. — Oświetlenie miasta).

W niedzielę 19 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Sokoła podgórskiego, poświęcone sprawie udziału gniazda w zlocie sokolskim w czasie rocznicy grunwaldzkiej i wzięcia udziału w tym obchodzie. Obradom przewodniczył prezes Sokoła dr Emilewicz. Uchwalono: wezwać wszystkich druhów Sokoła podgórskiego do oświadczenia się, w jaki sposób wezmą udział w zlocie grunwaldzkim, a mianowicie, czy w mundurach, czy w zastępach. W tym celu otrzyma każdy członek odpowiednią deklaracyę, którą musi złożyć 31 grudnia b. r. na ręce wydziału. Wydział towarzystwa na podstawie tych danych przedstawi cyfrową statystykę, co do udziału w zlocie wydziałowi okręgowemu i związkowemu. Prezes dr Emilewicz apelował następnie do druhów, aby gorliwie przygotowywali się do ćwiczeń zlotowych tak, aby już w maju przyszłego roku, gniazdo podgórskie było w ćwiczeniach zlotowych zupełnie wyszkolone. Celem zebrania odpowiednich funduszów na cele zlotu, uchwalono zwrócić się o pomoc i zasiłki do instytucyj finansowych miejscowych i powiatowych.

Tradycyjny opłatek odbędzie się w Sokole podgórskim dnia 23 b. m. o godzinie 7 wieczór.

W niedzielę 19 b. m. odbyła się w salach Sokoła wielka loterya gwiazdkowa, urządzona staraniem Tow. kuchni ludowej i opieki nad dziećmi. Loterya obfitowała w wielką ilość pięknych i doborowych fantów i odbyła się z powodzeniem.

Uzupełniające wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego, odbędą się dla okręgu szacunkowego Podgórze-miasto w dniach 3, 4 i 5 stycznia, a dla okręgu Podgórze-powiat w dniach 28 i 29 i 30 grudnia. Wybory odbywać się będą w biurze podatkowym starostwa, pod przewodnictwem radcy skarbu p. Anczakowskiego.

Oświetlenie miasta obecnie nieco szwankuje, a przyczyną tego ma być wymiana kabli i wycofywanie starych żarówek, które zakład elektryczny wymienia wszędzie na oszczędnościowe lampy Wolframa, znacznie silniej świecące i oszczędzające przeszło 50 prc. w zapotrzebowaniu prądu. Co do oświetlenia, to najruchliwszy punkt komunikacyi, most podgórski, jest pod względem tym zupełnie zaniedbany. Parę lamp od strony Krakowa i jedna łukowa lampa od Podgórza, oświetlają zaledwie końce mostu, pozostawiając w środku, niejako pas neutralny, pogrążony w zupełnych ciemnościach. Żadne z miast widocznie nie uważa za swój obowiązek oświetlanie mostu, co w czasie zimy lub błotnistej jesieni daje się przechodniom dotkliwie odczuwać.

Z kraju.

Krzeszowice, 21 grudnia. W niedzielę przed południem odbyło się zamknięcie kursu kapelusznictwa słomkowego i plecionek fantazyjnych, urządzonego staraniem Ligi pomocy przemysłowej przy pomocy Wydziału krajowego i hr. Andrzejowej Potockiej. W uroczystości zamknięcia kursu wzięli udział oprócz protektorki hr. Potockiej, delegaci: Wydziału krajowego poseł dr Bandrowski, Rady szkolnej krajowej inspektor krajowy radca Zaleski, krakowskiego Towarzystwa pomocy przemysłowej inżynier Żeleński, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej Olszewski, p. Zontak inspektor szkolny z Chrzanowa i liczne grono gości. Po przemówieniach przedstawicieli władz, którzy wyrazili gorące podziękowanie protektorce tej nowej gałęzi pracy kobiecej w kraju, po przemówieniu dyrektora Olszewskiego, który naszkicował program dalszej akcyi około rozwoju kapelusznictwa słomkowego, jedna z nauczycielek uczestniczek kursu podziękowała imieniem pracownic wszystkim, którzy dopomogli do urządzenia kursu. Równocześnie z zamknięciem kursu i rozdaniem świadectw otwartą została dwudniowa wystawa wyrobów sporządzonych na kursie w Krzeszowicach, a dzisiaj wystawa przeniesioną zostanie do Krakowa i umieszczoną kilka dni na wystawie gwiazdkowej krakowskiego Towarzystwa pomocy przemysłowej w gmachu Towarzystwa techników przy ul. Straszewskiego l. 28.

O wyrobach kursu krzeszowickiego, na który składa się około 500 odmian najrozmaitszych, barwnych pełnych gustu plecionek, z wiór drzewnych, jedwabiu, ramii, włosienia, lnianych tkanin, kilkudziesięciu najrozmaitszych pełnych fantazyi materyałów i surowców, jak nie mniej kilka prześlicznych już z plecionek krzeszowickich wykonanych kapeluszów damskich, można jedno powiedzieć: gra barw, finezya zgrabnej ręki kobiecej, lekkość i fantazyjność najróżnorodniejszych materyałów podały sobie rękę do stworzenia po raz pierwszy własnej produkcyi letnich i wiosennych kapeluszów damskich.

Zainteresowanie wielkie, jakie kurs krzeszowicki i rozpoczęta już produkcya bort do kapeluszów wzbudziły w kołach naszych pierwszorzędnych krajowych zakładów modniarskich, każe wierzyć, że powstała na prawdę nowa poważna gałąź krajowej pracy i pożytecznego zarobku dla kobiet.

Nowy Sącz, 20 grudnia. Pierwsze posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbyło się wczoraj. Załatwiono sprawy urzędnicze. W budżecie figuruje pozycya 4,140.000 K na inwestycye. Część rady oświadczyła się tylko za częściowemi inwestycyami, t. j. za kanalizacyą.

Kradzież i szpiegostwo. Z Przemyśla donoszą: Onegdaj aresztowano pewne indywiduum pod zarzutem kradzieży. Ze śledztwa sądowego przekonano się, iż zachodzą poszlaki szpiegostwa na rzecz Rosyi. Śledztwo na razie prowadzi komisaryat policyi.

Zbrodniczy zamach. Ze Stanisławowa donoszą: Przed kilku dniami zajęty był pomiarami geometra tutejszy, Szrager, w gminie Posiecz, położonej koło Łyśca. Gdy o godzinie 4 po południu wracał Schrager do Stanisławowa przez las, strzelił ktoś do niego kilkakrotnie z poza krzaków. Trafiony trzema kulami w prawy policzek i lewe udo, z powodu silnego upływu krwi zemdlał. Woźnica, nie straciwszy przytomności, zaciął konie i popędził z ciężko rannym do Łyśca, gdzie mu pierwszej pomocy udzielił dr Sokal i wyjął kulę, tkwiącą w prawym policzku. P. Schrager wskutek tego mógł wrócić dopiero na trzeci dzień do Stanisławowa. Tymczasem żandarmerya rozwinęła energiczne poszukiwania za zbrodniarzem i wkrótce aresztowała niejakiego I. Ilkowa, syna gajowego z Łyśca, który krytycznego dnia wyszedł ze strzelbą z domu, a dzień przedtem odgrażał się, że musi zabić właściciela lasów w Posieczu, Emila Adlersberga, wracającego niemal codziennie około godziny 4 po południu do Stanisławowa. Zamiast jednak Adlersberga, strzelił zbrodniarz do geometry Schragera, którego z powodu mgły nie poznał. Ilkowa odstawiono do tut. sądu, gdzie się prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

Biała, 21 grudnia. Śmiały napad rabunkowy został u nas spełniony w ostatnich dniach w śródmieściu. Mianowicie na murarza Ludwika Niemczyka, około godziny 12 w nocy, koło Białki, napadło czterech napastników. Rzucono go na ziemię i pozbawiono całej gotówki w kwocie 44 koron. Policyi udało się wkrótce wyśledzić śmiałych napastników. Są to: 17-letni Józef Sciska, 17-letni Wątroba, 24-letni Wiktor Monczek i 22-letni Daniel, wszyscy z okolicy Żywca.

W niedzielę w nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rowolweru 44-letni piekarz tutejszy Karol Czyżyk. Przyczyną samobójstwa były złe stosunki finansowe. W tych dniach miano mu dom przymusowo sprzedać. 40-letnia Ewa Sołtyskowa z Kameszniсy koło Białej, żona tkacza, otruła się temi dniami fosforem i zmarła w drodze do szpitala.

Ze świata.

Z Wiednia do Berlina w 12 godzinach. Na konferencyi kolejowej państw europejskich, która w bieżącym miesiącu odbyła się w Strassburgu, delegaci Austryi postawili wniosek o zaprowadzenie nowego pociągu pospiesznego z Wiednia do Berlina. Wniosek ten został przyjęty i obecnie na podstawie obopólnego porozumienia austryackich i niemieckich zarządów kolejowych wejdzie w życie w maju 1910 r. Mianowicie od wymienionego terminu zaprowadzony zostanie nowy pociąg pospieszny, który wychodzić będzie z Wiednia o godzinie 8 m. 15 wieczór z dworca kolei północno-zachodniej a przybywać na dworzec Anhalcki w Berlinie o g. 8 m. 7 rano. Pociąg będzie mieć bezpośrednie wagony wszystkich trzech klas do Berlina i wagon sypialny I i II klasy. W kierunku odwrotnym z Berlina do Wiednia na razie nie zostanie zaprowadzony nowy pociąg, tylko od granicy niemieckiej nocny pociąg pospieszny będzie kursować w taki sposób, że jazda do Wiednia trwać będzie o 20 minut króciej.

O naprawę strasznych wprost stosunków ruchu kolejowego w kierunku Wiednia, względnie z Krakowa do Warszawy, nikt nie myśli, chociaż ruch podróżnych na tej linii jest bardzo wielki.

Zbrodnia seksualna. Sprawcą zbrodni seksualnej w Wiedniu, o której wczoraj pisaliśmy, jest czyściciel kanałów Leopold Höbinger, liczący 37 lat życia. Höbinger na ofiarze swojej, 5 letniej dziewczynce, którą zwabił do swego pomieszkania, dopuścił się ohydnego gwałtu, a potem ją zakłuł scyzorykiem. Zbrodniarz, który twierdzi, że działał w stanie niepoczytalnym, aczkolwiek był trzeźwy w krytycznej chwili, uchodzi za notorycznego alkoholika i człowieka gwałtownego. Za ciężkie uszkodzenie ciała był już raz ukarany aresztem 6 miesięcznym. W chwili popełnienia zbrodni był podchmielony, jednakże lekarz policyjny, który go natychmiast zbadał, orzekł, że zbrodniarz był wtedy zupełnie poczytalny.

Polityczna pantomina. Z Berlina telegrafują: W tutejszym cyrku Buscha zakazano przedstawienia nowej pantominy „Nihiliści", z przyczyn politycznych.

Chorobba Blériota. Znany aeronauta francuski Blériot, który potłukł się podczas upadku z aeroplanem i obecnie znajduje się w jednym z wiedeńskich zakładów leczniczych, nie odniósł tak poważnych uszkodzeń cielesnych, jak się z początku obawiano. Konsylium lekarzy stwierdziło „kontuzyę śledziony i żeber, tudzież wybroczyny w tkankach". Jak długo potrwa choroba, nie oznaczyli lekarze, zaznaczyli tylko, że wyzdrowienie może nastąpić w najbliższych dniach, że jednakże choroba przeciągnąć się może do 10 dni, a nawet dłużej.

Katastrofa z powodu automobilu. Przez hiszpańską miejscowość Barcarotta, koło granicy portugalskiej, jechał automobilem bogaty bankier Luna w towarzystwie trzech przyjaciół. Na bardzo nagłym skręcie automobil z siłą 65 koni uderzył o przejeżdżający omnibus, który z gościńca runął w przepaść, głęboką na 120 stóp. Z podróżnych jadących omnibusem, 4 zginęło na miejscu a 12 odniosło bardzo ciężkie rany. Luna z towarzyszami, zamiast zatrzymać się i nieść pomoc nieszczęśliwym ofiarom, uciekł na drugą stronę granicy do Portugalii.

Olbrzymi pożar w Londynie. W dzielnicy londyńskiej Clapham, która należy do najludniejszych, znajduje się olbrzymi bazar Ardinga i Hobbsa, mieszczący się w 6-piętrowym gmachu. Przedwczoraj po południu wybuchł tam pożar na parterze i w jednej prawie chwili objął cały gmach, w którym znajdować się miało w krytycznej chwili mnóstwo kupującej publiczności i 400 osób personalu przedsiębiorstwa. Pożar na dole objął przedmioty gwiazdkowe i meble, przenosząc się szybko na dalsze piętra, podsycany palnemi przedmiotami z celuloidu. Oczywiście wszystkich, którzy znajdowali się w bazarze, ogarnął szalony popłoch, zwłaszcza, że górne piętra zostały przez ogień odcięte. Rozgrywały się straszne sceny. Płonące postacie wychylały się przez okna i skakały na bruk. Wkrótce zaczęły się palić sąsiednie domy, w których były sklepy, przepełnione łatwo palnemi materyałami. Niektóre domy zostały silnie uszkodzone skutkiem wybuchu gazu. Na szczęście pospieszyły na miejsce katastrofy bardzo szybko wszystkie straże ogniowe i przystawiwszy do okien drabiny, wyratowały setki ludzi. Strażacy z bohaterską odwagą nieśli pomoc zagrożonym osobom, zwłaszcza kobietom, które z przerażenia były prawie obłąkane. Ile osób zginęło, nie wiadomo dotąd. Telegramy podają ich liczbę na 16 do 20, ale dokładną cyfrę będzie można dopiero później podać. Dyrektor bazaru twierdzi, że sygnał alarmowy został dany natychmiast po wybuchu ognia, że więc wszyscy mogli się ratować ucieczką. Katastrofa powstała podobno skutkiem tak zwanego „krótkiego spięcia". Szkodę oceniają na 20 milionów koron.

Samobójstwo wiceadmirała. Z Rio de Janeiro telegrafują: Wiceadmirał Costabaretto odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Burza morskie. Z Petersburga telegrafują: Silna burza na morzu wzburzyła tak Newę, że woda jej wzniosła się półtora metra ponad poziom normalny. Pod naciskiem wody lód w wielu miejscowościach popękał. Strzały armatnie zwracają uwagę mieszkańców na grożące niebezpieczeństwo powodzi.

Z Libawy telegrafują: Od wielu dni szaleje tu burza o sile orkanu. Kilku rybaków zginęło. Zwłoki ich przywiązane do łodzi, wyrzuciły fale na ląd. Rosyjski parowiec „Lituania", który tu przybył, uratował podczas jazdy 5 rozbitków zatoniętego okrętu niemieckiego.

O biegun północny. Walka o pierwszeństwo w odkryciu bieguna północnego została, jak się zdaje, rozstrzygnięta stanowczo na korzyść Pearego. Komisya uniwersytetu w Kopenhadze orzekła, jak to doniósł telegram w dzisiejszym numerze porannym, pomimo swojej sympatyi dla Cooka, że Cook nie udowodnił swego pobytu na biegunie. Czy Cook rzeczywiście dotarł do bieguna i tylko nie umiał go udowodnić naukowo, pytanie to nie zostanie nigdy rozstrzygnięte. Peary natomiast został uznany za odkrywcę bieguna północnego przez komisyę Towarzystwa geograficznego w Waszyngtonie.

Wystawa gwiazdkowa w Krakowie. W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w niedzielnem wydaniu naszego dziennika, wymieniono warsztat stolarski p. Januszkiewicza. Ma być: Hanuszkiewicza.

Zmarli.

Antoni Konarski, uczeń VII klasy gimn. św. Jacka umarł w Krakowie, przeżywszy lat 19.

Pelagia z Ruszkowskich Stefanowa Niemojowska, żona właściciela fabryki kopert, umarła w 49 roku życia we Lwowie. Zmarła, siostra wybitnego artysty ś. p. Ryszarda Ruszkowskiego, była dawniej utalentowaną artystką sceny lwowskiej.

Składki. Na obiady dla biednych studentów złożyła p. Anna Roba 10 K.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych Antoniego Sikorskiego i Cyryla Świderskiego rewidentami w IX klasie rangi.

Z kalendarza. We środę 22 grudnia: Zenona ż. i Honorata; we czwartek 23 grudnia: Wiktoryi p. i Migdona mm; w piątek 24 grudnia: Adama i Ewy.

Wschód słońca 23 grudnia o godz. 7 min. 39; zachód o godz. 3 m. 39; długość dnia 8 godzin 00 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 grudnia termometr doszedł od — 1·2 do + 0·9 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 22 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru — 5·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Wesele".
We czwartek: „Dziady".
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Noc listopadowa".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Sędziowie" i „Warszawianka".
W poniedziałek: „Gromiwoja".
We wtorek: „Lady Frederick".
We środę: „Balladyna".
We czwartek: Teatr zamknięty.
W piątek: „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Dzwony z Corneville".
We czwartek: „Boże Narodzenie".
W piątek: Teatr zamknięty.
W sobotę po południu: „Boże Narodzenie"; wieczór: „Dzwony z Corneville".
W niedzielę po południu: „Boże Narodzenie": wieczór: „Biedna dziewczyna".
W poniedziałek: „Berek Joselowicz".
We wtorek: „Dzwony z Corneville".
We środę: „Boże Narodzenie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We środę: Dr Eugeniusz Kiernik: Życie mórz polarnych (II wykład ilustr. obrazami świetlnemi).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We środę: Dr Mieczysław Limanowski: Kras nad Adryatykiem (wykład ostatni.)

Dział ekonomiczny.

Nabywanie biletów kolejowych w krajowym Związku turystycznym. Z powodu zwiększonego ruchu osobowego w czasie świątecznym i panującego z tego powodu większego natłoku przy kasach osobowych, Dyrekcya kolei państwowych zwraca uwagę na miastowe biuro kolejowe istniejące przy krajowym Związku turystycznym w Krakowie w Pałacu Spiskim, urządzone dla wygody publiczności, w którem można nabywać bez żadnej dopłaty bilety kolejowe, unikając w ten sposób ścisku i straty czasu przy kasach kolejowych.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1910 r. podwyższa się cenę marki głównej, służącej do opłaty przewoźnego przesyłek pospiesznych z kwoty 50 na 80 halerzy. Ceny marek dodatkowych zostają niezmienione. Zakupione marki główne po 50 hal. można zamienić za odpowiednią dopłatą na nowe marki główne do dnia 30 czerwca 1910 r.. Bliższe szczegóły tyczące się ruchu przesyłek markowych podają dotyczące ogłoszenia na stacyach kolejowych.

Zatwierdzenie zmiany statutu. „Wiener-Zeitung" ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło zmianę statutów, uchwaloną w dniu 6 grudnia 1909 przez generalne zgromadzenie akcyonaryuszy „Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu mineralnego „Trzebinia" w Krakowie".

Nowe znaczki stemplowe wydaje austryackie ministerstwo skarbu 1 stycznia 1910. Będą się one różniły od dotychczasowych nie tylko barwą i oznaczeniem roku emisyi (1910), lecz nadto

tem, że — gdy obecnie jest 35 kategoryi wartości — na przyszłość będzie ich tylko 27; mianowicie: stemple za 6, 8, 60 i 80 halerzy, oraz za 12, 15, 30 i 40 koron przestaną istnieć. Stempli dotychczasowych wolno używać tylko do 31 marca 1910. Użycie ich po dniu 31 marca 1910 równać się będzie zupełnemu nieostemplowaniu i spowoduje szkodliwe skutki, przewidziane w ustawach należytościowych. W czasie od 1 marca do 31 maja 1910 te urzędy podatkowe i cłowe, w których sprzedaje się znaczki stemplowe, będą wymieniały nie użyte znaczki stemplowe, wycofane z obiegu, na nowe. Sprzedawcy znaczków stemplowych powinni zbędny zapas znaczków stemplowych dotychczasowych, to jest ten zapas, który przekracza ilość potrzebną im do sprzedaży w miesiącach: styczniu, lutym i marcu 1910, wymienić na nowe przed 1 kwietnia 1910, zatem w ciągu miesiąca marca.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 21 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·80 do 27·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·10 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15— do 15·50, browarny —·— do —·—; na paszę 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·50 do 18·70; groch 23·— do 31·—; fasola 26·— do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 28·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 5·— do 5·80; jaja za kopę 5·60 do 6·—; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 21 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 389, cieląt 357, owiec i kóz 15, nierogacizny 866; razem 1077 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 136·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 252·—, woły z paszy od 210·— do 310·—, krowy od 98·— do 200·—, jałówki od 42·— do 156·—, cielęta od 24·— do 80·—, owce i kozy od 16·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 758 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 280, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny 25.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 21 grudnia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15.063 sztuk, w czem bagonów 8964, młodych 6799, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1200 sztuk. Cena za bagony 110 do 140, za młode 102 do 128, fukel 130 do 140 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 5499 sztuk, cena 102—124. Fukel 128—132.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 grudnia.

Z procesu Dawydiaka. Podczas wczorajsze rozprawy przeciw mordercy Stoffów Dawydiakowi przedsięwzięto wizyę lokalną. Trybunał, ława przysięgłych, prokurator i obrońca udali się pieszo do domu przy ul. Sobieskiego, w którym mieści się restauracya „pod Słoniem"; tam w mieszkaniu na pierwszem piętrze mieszkali zamordowani Stoffowie. Równocześnie dwóch strażników więziennych przywiozło Dawydiaka na miejsce zbrodni w karecie dwukonnej. Przewodniczący przesłuchał Dawydiaka co do tego, jak i w którem miejscu Stoffowa upadła, oraz co do szczegółów zamordowania Stoffa. Dawydiak, odpowiadał niepewnie, jak gdyby mu pamięć nie dopisywała. Następnie przewodniczący na podstawie protokołu wizyi lokalnej, odbytej po odkryciu zbrodni, wyjaśnił ławie przysięgłych, jak były meble poustawiane w mieszkaniu. Przy tej sposobności przesłuchano jeszcze raz domowników Stoffa. Wizya lokalna skończyła się o godzinie 10 przed południem. Na placu przed domem zebrało się w międzyczasie wiele osób, przeważnie żydów, którzy chcieli obaczyć mordercę. Gdy Dawydiak pojawił się w asystencyi dozorców więziennych przed domem, by wsiąść do dorożki, tłum tak zwartą falą otoczył dorożkę, iż policya z trudem tylko ułatwiła jej ruszenie z miejsca.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Walc miłości".

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po południu: „To szczyt wszystkiego"; wieczór: „Marta".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór „Manewry jesienne".

W poniedziałek po południu: „Rozwódka"; wieczór: „Pajace" i „Sąsiadka".

We wtorek: „Walc miłości".

We środę: „Aktorki" Krzywoszewskiego.

Kompromitacya.

(Proces o zarzut zdrady stanu).

Proces koalicyi serbsko-chorwackiej przeciwko drowi Friedjungowi toczy się jeszcze — lecz właściwie jest już rozstrzygnięty. Z chwilą, w której prof. Friedjung zgodził się na ogłoszenie oświadczenia, że część przedstawionych przez niego dokumentów jest rzeczywiście sfałszowana, że wobec tego cofa ogólnikowe swoje zarzuty, senzacyjna ta sprawa była przesądzona. Układy ugodowe rozbiły się na razie, ponieważ skarżący posłowie domagali się, ażeby wszystkie dokumenty dra Friedjunga uznano za sfałszowane, na co strona oskarżona zgodzić się nie chciała. Lecz już żądanie, a raczej warunek prof. Friedjunga, ażeby strona przeciwna uznała publicznie, iż działał „bona fide", z dobrą wiarą w autentyczność rzekomych swoich dowodów, świadczy jasno, iż on sam ma już poważne wątpliwości co do wartości dowodowej całego swego materyału, że nie uważa ich już za atut, którym mógłby zmiażdżyć przeciwników. Dla historyka uczonego tej miary, jakim jest dr Friedjung, cios to bolesny, jeśli nie zabójczy; jego wystąpienie w tej sprawie zdradza łatwowierność, a nawet lekkomyślność, nie licującą z powagą i trudnem zadaniem badacza dziejów. Bynajmniej zaś nie uniewinnia go fakt, że łatwowierność tę okazał względem dokumentów, dostarczonych mu przez dyplomacyę i sfery rządowe, bo i takie źródło informacyjne bezstronnemu historykowi bezwzględnie imponować nie powinno.

Najbardziej atoli skompromitowaną jest dyplomacya austryacka, która nie poznała się nawet na bardzo niezgrabnych fałszach w dostarczonych jej, a może nawet drogo opłaconych dokumentach. — Dyplomacya ta zawsze prawie odznaczała się tem, że w każdej ważnej dla państwa sprawie była poinformowana — jak najgorzej, że oryentowała się dopiero po czasie, gdy już państwo niejedną poniosło stratę. — Ostatnia ta sprawa dowodzi, że i dziś jeszcze na jej zdolnościach polegać nie można, że wymaga ona odświeżenia swego stanu personalnego, i to odświeżenia nie z kół uprzywilejowanej niejako dotychczas do zawodu tego arystokracyi, lecz z łona ludzi, znających dokładnie, z praktyki, życie i sprawy polityczne Europy.

Telefonem.

Koniec procesu.

Wiedeń. Dr Friedjung złożył w sądzie oświadczenie, żądane przez koalicyę serbsko-chorwacką.

Po odczytaniu sprawozdania policyi berlińskiej, że Markowicz w dniu, w którym rzekomo brał udział w posiedzeniu „Slov. Jugu" bawił w Berlinie, dr Friedjung oświadczył, że wobec tego, iż te dokumenta **są fałszywe,** ma także wątpliwości co do innych dokumentów. **Cofa więc w zupełności** zarzut zdrady stanu i zapewnia, że działał tylko dla dobra ojczyzny.

Wobec tego oświadczenia **koalicya cofnęła skargę.**

Po śmierci Leopolda.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 grudnia)

Siostra króla Leopolda.

Bruksela. Nieszczęśliwa (obłąkana) siostra zmarłego króla Leopolda, ekscesarzowa meksykańska Karolina, dotąd nie wie o śmierci brata, którego od 20 lat nie widziała. Wczoraj wieczorem ekscesarzowa grała w karty ze swoją damą honorową i od czasu do czasu wymawiała tylko imię swego męża Maksymiliana.

Córki.

Bruksela. Ks. Ludwika spędziła wczoraj dłuższy czas przy zwłokach ojca, na którego trumnie złożyła wieniec z napisem: „Ostatni hołd".

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 grudnia).

Rokowania Justha.

Budapeszt. Rokowania Lukacsa z Justhem idą opornie. Lukacs przedłożył Justhowi formułę, w której korona przyznaje, że Węgry mają prawo do samodzielności ekonomicznej, **żąda jednak wprzód przeprowadzenia reformy wyborczej.**

Znaczna część partyi Justha zgadza się na tę formułkę, ktorą jednak Justh odrzuca. Rokowania napotykają głównie na trudności osobiste. Partya Justha żąda portfelu ministerstwa skarbu, na co korona zgodzić się nie chce.

Przyczyna przesilenia.

Budapeszt. Organ Kossutha „Budapest" donosi, że przyczyna przesilenia węgierskiego leży głównie w traktacie rumuńskim. Gdy się okazało, że trudności uchwalenia tego traktatu w Austro-Węgrzech są bardzo wielkie, król Karol rumuński napisał list do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z prośbą o uchwalenie tego traktatu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odpisał, że traktat będzie uchwalony. Ponieważ obecnie gabinet nie chce tego traktatu wydać na podstawie pełnomocnictwa, jakie posiada, konieczne jest usunięcie obecnego gabinetu. W tem więc leży główna przyczyna przesilenia węgierskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 grudnia.

Sejm galicyjski.

Wiedeń. Sejm galicyjski zwołany będzie na 11 stycznia r. 1910.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Jak słychać, Sejm czeski będzie zwołany na d. 10 stycznia 1910 r., a Sejm dolno-austryacki na d. 3 stycznia.

Defraudacya.

Lwów. Jeden z tutejszych adwokatów dał przed kilku dniami swemu mandantowi Bolesł. Tarnawskiemu, byłemu słuchaczowi praw, a pełniącemu równocześnie obowiązki urzędnika pocztowego, 20.000 kor. do nadania na poczcie do kasy powiatowej w Borszczowie.

Tarnawski nie wrócił więcej ani do adwokata, ani na pocztę. Policya rozesłała za nim listy gończe z fotografiami.

Wybuch bomby.

Petersburg. Ubiegłej nocy, w pewnem mieszkaniu, przy ulicy Saratowskiej, w dzielnicy wyborskiej, **wybuchła bomba,** przyczem **3 osoby zginęły,** a 2 piętro domu **uległy zniszczeniu.** Aresztowano 1 podejrzane indywiduum, reszta umknęła.

Petersburg. Równocześnie z wybuchem przy ulicy Saratowskiej, **zamordowano na ulicy pułkownika policyi politycznej, Karpowa.**

Pogrzeb wielkiego ks. Michała.

Petersburg. Na pogrzeb wielkiego ks. Michała, który odbędzie się drugiego stycznia, mają przybyć austryacki i niemiecki następca tronu.

Konstantynopol. Porta odrzuciła prośbę Rosyi o pozwolenie przejazdu rosyjskiego okrętu wojennego ze zwłokami w. ks. Michała przez Dardanele. Porta co najwyżej zgodziłaby się na przejazd okrętu stacyjnego.

Potworna zbrodnia.

Berlin. Policya tutejsza aresztowała robotnika M. Jagielskiego, pod zarzutem morderstwa, dokonanego na służącej, której zwłoki wyłowiono w ubiegłym tygodniu w Sprewie.

Napad sufrażystek.

Londyn. Gdy prezydent ministrów Asquith po zgromadzeniu wyborczem w Liwerpoolu wsiadał do automobilu — **sufrażystki obrzuciły go flaszkami** i rozbiły wszystkie szyby w automobilu. Asquith nie odniósł żadnej rany.

Zamach na Bratianu.

Bukareszt. Śledztwo, w sprawie zamachu na Bratianu trwa dalej. Stan prezydenta ministrów trwale zadowalniający.

Koło polskie o traktatach handlowych.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 grudnia.)

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj i dzisiaj posiedzenie. Przy zagajeniu wczorajszego posiedzenia wskazał prezes, że Sejm kraj. oświadczył się za traktatem z Rumunią ze względów politycznych, jeżeli rolnictwu będą przyznane odpowiednie rekompensaty. Natomiast oświadczył się Sejm przeciw ustawie, upełnomacniającej rząd do zawarcia traktatów z państwami bałkańskiemi.

Mowa Weisskirchnera.

Obecny na posiedzeniu Koła minister handlu dr Weisskirchner dał wyjaśnienia, w jakich okolicznościach rząd zawarł traktat z Rumunią, a następnie udowodnił cyfrowo, że szkody, wynikające z traktatów dla hodowców bydła będą minimalne.

W dłuższem przemówieniu polemizował z ministrem pos. Kozłowski, a następnie pos. Starzyński i Stapiński, którzy wykazywali szkody, wynikające z traktatów dla rolnictwa. Pos. Starzyński żąda, aby ustawę upełnomacniającą odłączyć od traktatu rumuńskiego. Rząd nie potrzebuje się spieszyć z zawarciem traktatów z państwami bałkańskiemi.

Prezes dziękuje ministrowi za udzielenie wyjaśnień.

Ludowcy przeciw traktatowi.

Po wyjściu ministra otworzył prezes dyskusyę. Pos. Stapiński oświadczył imieniem swego stronnictwa, że jakkolwiek wypadnie uchwała Koła, posłowie ludowi muszą głosować przeciw traktatom i że ludowcy proszą o zwolnienie od solidarności.

W celu zastanowienia się nad tak doniosłą sprawą prezes odroczył posiedzenie na godzinę i zwołał na naradę komisyę parlamentarną i przewodniczących stronnictw w Kole. Narady tak się przeciągnęły, że posiedzenie Koła odłożono na dziś g. 10 rano.

Swoboda głosowania.

Na dzisiejszem posiedzeniu prezes Koła Głąbiński oznajmił, że dla zapobieżenia przesileniom w Kole komisya parlamentarna radzi pozostawić członkom Koła wolną rękę, przy głosowaniu nad traktatem rumuńskim i ustawą upełnomocniającą. Sprzeciwia się to duchowi statutu Koła i nie może tworzyć prejudykatu na przyszłość. Czynimy tę ofiarę jedynie w interesie narodowej solidarności.

Pos. Tomaszewski prosi o pozwolenie postawienia w Izbie poprawki do ustawy, aby do miast, do których ma być doprowadzane mięso z Rumunii był zaliczony także Lwów.

Pos. Petelenz żąda tego samego odnośnie do Krakowa.

Pos. Loewenstein wyjaśnia, że komisya wniosek taki uchwaliła.

Na zapytanie dra Kozłowskiego, co do użycia kwot, przeznaczonych na rekompensatę, oświadczył prezes, że w pierwszym rzędzie powołany będzie Sejm do uchwalenia i wskazania Wydziałowi kraj., na jaki cel i w jaki sposób sumy te mają być użyte. Ministerstwo rolnictwa nie będzie mogło rozporządzać temi pieniędzmi bez zgody Wydziału kraj.

Pos. Pastor urgował sprawę kolei Jasło—Konieczna.

Wiedeń. Koło polskie po długich konferencyach, które trwały wczoraj do późnego wieczora, a dziś rano zostały podjęte na nowo, uchwaliło pozostawić swoim członkom swobodę głosowania przy głosowaniu nad traktatami handlowemi.

Grupa demokratyczna.

Grupa posłów demokratycznych polskich, odbyła wczoraj osobną naradę w sprawie traktatów handlowych. Posłowie Petelenz, Stwiertnia i Zarański, oświadczyli się za pozostawieniem członkom Koła swobody głosowania, ponieważ Kołu groziło rozbicie, ze względu na posłów agrarnych i to nietylko ze stronnictwa ludowego. Posłowie agrarni oświadczyli, że wobec uchwały Sejmu galicyjskiego muszą głosować przeciwko traktatowi z Serbią, a niektórzy z nich nie chcą nawet głosować za traktatem z Rumunią.

Posłowie Staniszewski, Zieleniewski, Sikorski i Löwenstein, oświadczyli się za obowiązującą uchwałą Koła w kierunku głosowania za traktatami.

Poseł Petelenz zażądał, aby w Krakowie utworzono składnicę dla mięsa rumuńskiego i otrzymał upoważnienie do głosowania za tym wnioskiem.

Sytuacya w klubach.

Komisya parlamentarna Koła porozumiewała się z przywódcami wszystkich grup Koła, przyczem okazało się, że w żadnym klubie nie ma jednolitości i że część posłów jest za traktatami, a część przeciwko nim się oświadcza.

Wobec tego, celem wstrzymania rozbicia Koła, postanowiono pozostawić członkom Koła swobodę głosowania. Posłowie miejscy głosować więc będą za traktatami, posłowie agrarni w przeważnej części przeciw, a niektórzy z nich wstrzymają się od głosowania.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 22 grudnia)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o g. 10 rano. Po odczytaniu petycyj i wniosków nagłych przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Referował pos. Steinwender, poczem pos. Hornof oświadczył, że socyaliści będą głosować przeciw prowizoryum. Następnie pos. Wittek oświadczył się imieniem partyi chrześc. społ. za prowizoryum.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Wiedeń. Izba posłów po krótkiej dyskusyi i utarczce między posłem Stohandlem a Daszyńskim, **przyjęła prowizoryum budżetowe w II. i III. czytaniu** 246 głosami przeciw 202 głosom.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad przedłożeniem **o kontyngencie spirytusu.** Następnym punktem obrad są traktaty handlowe.

Wiedeń. Kontyngent spirytusu przyjęto w Izbie w II i III czytaniu.

Ostatnie posiedzenie.

Wiedeń. Traktaty handlowe **będą** jeszcze w dniu dzisiejszym uchwalone, chociaż nieznaczną większością.

Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie Rady państwa przed Świętami. Parlament nie będzie odroczony, tylko prezydent dr Pattai zawiadomi posłów, że termin oznaczony będzie w drodze pisemnej.

Exodus Polaków.

Wiedeń. Poseł Steinwender zgłosił na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniosek o stopniowe zrównanie dawnego kontyngentu spirytusowego z obecnym kontyngentem.

Ten wniosek jest wprost zgubny dla przemysłu gorzelnianego w Galicyi. Polacy głosowali więc przeciw niemu. Rezolucya nie uzyskała większości.

Wówczas prezydent Pattai zarządził ponowne głosowanie i dał znak chrześc. socyalnym, aby głosowali za tą rezolucyą.

Polacy zaprotestowali przeciw takiemu postępowaniu prezydenta i na znak protestu opuścili salę.

Rezolucya Steinwendera została w drugiem głosowaniu przyjęta.

Rekonstrukcya.

Wiedeń. Jak w kołach parlamentarnych opowiadają, nie ulega wątpliwości, że w połowie stycznia nastąpi **rekonstrukcya gabinetu.** Pewnem jest, że minister handlu Weisskirchner pozostanie dalej w gabinecie; oprócz niego do gabinetu wstąpią posłowie chrześcijańsko-społeczni.

Czesi otrzymają dwa ministerstwa: rolnictwa i ministra-rodaka.

Słowianie południowi otrzymają po raz pierwszy portfel, a mianowicie mają dostać tekę robót publicznych.

Równocześnie z rekonstrukcyą gabinetu, utworzona będzie silna większość pracy w parlamencie.

Nowi wiceprezydenci.

Wiedeń. Komisya regulaminowa Izby posłów postanowiła zaproponować Izbie powołanie jeszcze dwóch wiceprezydentów celem umożliwienia Rusinom i narodom romańskim reprezentacyi w prezydyum.

Rusini desygnują na to stanowisko posła Romańczuka. — Co się zaś tyczy narodowości romańskich, to w jednym roku Rumuni, w drugim Włosi, będą mieli udział w prezydyum.

Powołanie do Izby panów.

Wiedeń. W najbliższym czasie powołanych będzie nowych 24 członków Izby panów. Jak posłowie czescy zapewniają, w liczbie tej będzie ośmiu Czechów.

Geneza reformy regulaminu.

Wiedeń. W „Reichspost" ogłasza poseł Krek artykuł, zajmujący się genezą zmiany regulaminu. Krek opowiada, że wniosek o zmianę regulaminu wyszedł z inicyatywy klubu słowiańskiego. — Później przyłączył się do tego wniosku poseł Kramarz, który go zmodyfikował, a następnie agraryusze czescy i cała Unia.

Poseł Krek wyraził przekonanie, że przez uchwalenie zmiany regulaminu uniknięto rozwiązania parlamentu, które było bardzo bliskie.

Wezwanie do abdykacyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 grudnia.)

Belgrad. Po zniesieniu konfiskaty przez sąd dzienniki ogłaszają teraz w dosłownem brzmieniu wniosek posła Georgevicza, przedłożony w skupczynie, a domagający się wezwania króla Piotra, aby abdykował, ze względu na jego słabe rządy, jego niedołęstwo i ze względu na to, że żaden dwór europejski nie przyjął go.

Wniosek ten został przedłożony królowi Piotrowi, który dotąd nie dał jeszcze odpowiedzi.

Dzienniki donoszą, że spiskowcy odbyli onegdaj dłuższą naradę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 grudnia.

O panoramę Styki w Barbakanie. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem udała się do prezydenta miasta, dra Lea, deputacya obywateli, należących do „Koła mieszczańskiego", w sprawie panoramy Styki. Mianowicie deputacya prosiła prezydenta, by przychylił się do rezolucyi, powziętej na wczorajszem zgromadzeniu „Koła mieszczańskiego", oświadczającej się za oddaniem Barbakanu na urządzenie wewnątrz panoramy grunwaldzkiej.

Jak wiadomo, sprawa ta będzie rozstrzygniętą na dzisiejszom posiedzeniu Rady miasta.

Pożar w rzeźni miejskiej wybuchł dziś o godzinie kwadrans na drugą. Ogień objął nowy budynek chłodni. Na miejsce pożaru wyjechała straż pożarna.

Katastrofa kolejowa. Dzisiaj o godzinie 3 rano zaszedł na stacyi kolejowej w Trzebini wypadek kolejowy. Mianowicie na zwrotnicy na pociąg towarowy, stojący na torze, najechała z boku lokomotywa, wiozącą puste wagony, wskutek czego nastąpiło wykolejenie lokomotywy i czterech wagonów, które uległy rozbiciu i zatarasowały tor na czas dłuższy. Powodem katastrofy było rozbicie przez kogoś w t. zw. semaforze czerwonej latarni, oznaczającej, że tor zajęty, wobec czego maszynista, widząc brak takiego sygnału ostrzegawczego, wjechał na tor, na którym stały wagony towarowe.

Z ludzi nikt nie doznał obrażeń. Z powodu tej katastrofy nastąpiło ogromne opóźnienie w kursowaniu pociągów, n. p. pociągi pospieszne, przychodzące do Krakowa, spóźniły się o trzy godziny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły (w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru dzisiejszego dołączony jest prospekt „Tygodnika ilustrowanego", wychodzącego w Warszawie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 grudnia. (Giełda południowa.) Marki 117·90. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 671·75. Akcye węg. zakł. kred. 786·—. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 585·50. Akcye Bankvereinu 545·75. Akcye Länderbanku 505·25. Akcye kolei państwowych 745·—. Lombardy 122·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 741·25. Rima-Muranyi 656·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2643·—. Losy tureckie 221·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 22 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 259·50. Tow dyskontowe 196·25.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 grudnia. Pszenica na kwiecień od 14·04 do 14·05; pszenica na maj od 13·89 do 13·91; pszenica na październik od 11·85 do 11·86; żyto na kwiecień od 9·92 do 9·92; żyto na październik od 8·90 do 8·91; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·71 do 6·72; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie bez interesu; mróz.

Na Gwiazdkę!!

Wielki wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych w różnych językach poleca: 8088 6 10

Księgarnia G. Gebethnera i S-ki w Krakowie.

Szczegółowe katalogi darmo i opłatnie.

Na Gwiazdkę!!

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

kilimy i makaty krajowe.

Serdaki futrzane Kłosińskiego z Kęt.

Serdaki haftowane Makowskie.

1901 4 4

Korzystna oferta.

Do sprzedania jest jeszcze na Galicyę i Bukowinę, Morawy i Śląsk, nowy, nie mający konkurencyi sposób wyrabiania sztucznego marmuru „Carralyt" (austr. patent zgłoszony). Wyrób ma co do barwy i rysunku wygląd łudząco podobny do naturalnego marmuru, jakoteż nadzwyczajną trwałość, a przez to wszystko przewyższa bardzo wszelkie dotychczasowe tego rodzaju wyroby i zastępuje zupełnie najszlachetniejsze gatunki marmurów. Z powodu swej nadzwyczajnej taniości mają te wyroby bardzo rozległe zastosowanie, szczególnie do wykładania ścian w kuchniach i świeckich budowlach, dalej przy wyrobie mebli jako płyty do stołów, zakładki i t. p. Interesanci, którzyby chcieli podjąć tę fabrykacyę w jej dotąd z żadnej strony niedoścignionej piękności, łatwości i doskonałości, zechcą przesyłać zgłoszenia pod adresem:

Zajec & Horn, fabrykacya sztucznych kamieni i marmuru, **Lublana**, (Ljubiana) Dunajska cesta 73. 7681 7 8

Ares tel.: Hawełka Kraków. Nr. tel. 330.

Na święta i karnawał

poleca

A. Hawełka

ces. i król. Dostawca Dworów w Krakowie:

Kawior niesolony, Ryby morskie, Homary, Langusty, Krewetki, Ostrygi ostendzkie, Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny, Sandacze

Majonezy i galarety

z wszelkich ryb, Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, Kapłony i Pulardy styryjskie, Pasztet z dziczyzny, Pasztet rybny. Jabłka i gruszki tyrolskie, „Calville" francuskie, Winogrona świeże, Miód, Bakalie, Owoce kandyzowane francuskie, (Fruits assortis glacés), Starą żytniówkę, Smaczne wina węgierskie. 7768 6 6

Wysyłki na prowincyę uskuteczn ia odwrotnie.

Kalosze  Kalosze

nieślizgające się i trwałe.

Męskie koron 5·20 — Damskie koron 3.40

poleca

Alfred Fränkel, Sp. kom., w Krakowie, Rynek gł. l. 14.

Zastępca L. Steigler. 7388 7 10

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.



Największy i nieoceniony wynalazek

„CALORA"

Elektryczne nieustanne ciepłe okłady (kompresy) do połączenia z każdej elektrycznej lampy z regulacyą do 75° C. przeciw chorobom: Reumatyzm, nerwobólkulszowy, zapalenie stawów, kamienie żółciowe, kurcze, cierpienia kobiece itp. „CALORA" przewyższa dotychczasowe leczenie kataplazmami, termophorami, piecykami i t. p. Ważne dla P. T. lekarzy, operatorów, szpitali i każdego domu. — Cena od koron 8 — wzwyż. — Pierwsze większe krakowskie przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrotechnicznych.

8116 5 5 **„ELEKTRYKA"**

F. Migdziński, Kraków, ul. Św. Marka 16. Nr Tel. 829.

Artystyczne **Stylowe**

Nowo otworzony

Magazyn Jubilerski

Antoniego J. Neuberga

Kraków, ul. Floryańska 2

poleca:

Najgustowniejsze wyroby jubilerskie
Zegarki z pierwszorzędnych fabryk
Piękne wyroby srebrne

Skład fabryczny sreber „Chińskich" 7803 4 4

Ceny najniższe. **Stosowne podarki na Gwiazdkę.**

Wykwintne **wykonanie**

Cylindry i kapelusze

twarde i miękkie

z pierwszorzędnych fabryk.

Czapki angielskie jesienne i zimowe w najnowszych fasonach poleca w wielkim wyborze

Magazyn bielizny i Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska l. 13. 7393 4 4

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. Wspaniałe nowe zdjęcia polskie. Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt.

Naprawy we własnej pracowni.



Żadajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie. Ceny niskie.

:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::

Kraków, Szewska L. 10. 6811 16 17 **Telefon 305.**

NAJGUSTOWNIEJSZE PODARUNKI

NA GWIAZDKĘ

ze srebra chińskiego, srebra prawdziwego i bronzu

7868 8 10 poleca

M. JAKUBOWSKI

Kraków, Sukiennice 26-27

od strony ratusza.

L. 9245. 8045 3 5

DONIESIENIE.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 9.450 q żyta i 30.700 q owsa.
Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się 1.900 q żyta. — —
Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie zakupi się 1.780 q żyta i 6.400 q owsa sposobem kupieckim. drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż i handlarze mogą wziąć udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 28 grudnia 1909 najdalej do godziny 10-tej przed południem do c. i k. intendentury 1 Korpusu w Krakowie, Stradom 10.

Bliższe warunki obejmuje doniesienie znajdujące się w Intendenturze, w wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie, oraz zeszyt warunków, który można otrzymać bezpłatnie.

Kraków, w grudniu 1909.

Z c. i k. Intendentury I Kopusu.

Magazyn wyrobów jubilerskich Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20-tu lat w Rynku głównym Nr 7, przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1

8084 3 12

i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z fabryk szwajcarskich. Srebro do wypraw ślubnych gotowe, na składzie.

Uwaga! Magazyn mój znajduje się tylko w Sukiennicach Nr. 1.

Nowo otworzony **wyłączny skład stylowych**

Mebli kuchennych
Mebli przedpokojowych
Mebli biurowych

pod firmą:

E. PLESSNER

Kraków, Szewska 21, I. p.

poleca: 7313 13 15

w wielkim wyborze kompletne urządzenia kuchenne, biurowe i przedpokojowe jakoteż pojedyncze sprzęty. —

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 102 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką
„DZWON"
¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1 Kor.
¼ f. Ceylon. herbaty 1·20 K.
u firmy - - - - - A. Lisowski
„FORTUNA"
Kraków - - - - Sukiennice 23.

7869 6 25

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 3 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — —
8228 1 15

!! Rzecz lepsza jest zawsze nieprzyjaciółką !!
rzeczy dobrej.

Będąc dziećmi, cieszyliśmy się, kiedy matka piekła babki na święta na zacierze lub drożdżach, chociaż sobie tem można było popsuć żołądek.

Dzisiaj piecze się tylko z proszkiem Dra Oetkera za 12 h. a wynikiem tego nowego sposobu pieczenia są zdrowe babki, pożywne i łatwe do strawienia legumniy.

Dostać można wszędzie z przepisami.

Przepisy wysyła też wprost za darmo, opłacone.

Dr A. Oetker

Baden-Wiedeń. 3276

Główna siedziba Bielefeld.

Ukończony słuchacz filozofii

udziela lekcyj chemii, fizyki, oraz historyi naturalnej (przygotowuje również do egzaminu dojrzałości) warunki przystępne. Zgłoszenia do Administracya „N. Reformy" pod „L. 481". 481 8 0



- - Najlepszem jest tylko mydło z Krakusem - - i karawanowe z fabryki - - -



S. Rożnowskiego w Krakowie.

6216 39 0

ODPOWIEDNIE PODARUNKI na GWIAZDKĘ!

po cenach o 10 procent zniżonych poleca:

Magazyn Towarów Bławatnych i strojów damskich oraz wszelkich przyborów do krawieczyzny. — Wielki wybór w bieliźnie damskiej i męskiej. Wykonuje wszelkie zamówienia jak kostyumy, bluzki i żakiety w krótkim i ściśle oznaczonym czasie.

Wysprzedaż resztek. 7780 5 5

Mikołajska 1. P. FEUER Mikołajska 1.

Dawniej pod „Kościuszką".

Plac WW. Świętych L. 8.

Na długie wieczory!

Istniejąca od dawna 7855 3 0

Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz

znajduje się **zawsze** przy pl. WW. Świętych L. 8 i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek dla młodzieży.

P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.

Plac WW. Świętych L. 8.

Przeciw kaszlowi i chrypce

zażywać

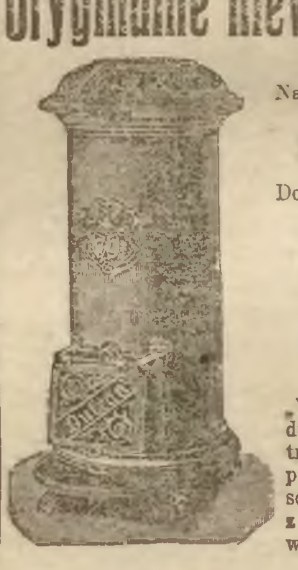
Dra Sedlickyego — gasteinskie cukierki limbowe.

7516 9 17

Dostać można w paczkach za 30 hal. w aptekach, drogueryach i w handlach tego rodzaju.

Oryginalne niewygasające (Dauerbrand) piece „Vulcan".

System, który okazał się wybornym.



Najodpowiedniejsze ogrzewanie mieszkań, szkół, lokali interesowych. szpitali i t. d.

Niezmierna siła ogrzewania przy bardzo małem zużyciu paliwa.

Do nabycia we wszystkich handlach osobliwych pieców i handlach żelaza. — Osobliwy wyrób firmy

Nestler et Breitfeld

Tow. z ogr. por.

fabryka wyrobów żelaznych Breitenbach Czechy.

Odlewarnio, zakład emaliowania i niklowania.

„Vulcan" jest wobec lichych naśladowań prawnie chroniony i na drzwiczkach każdego pieca jest ten wyraz odlany, na co przy kupnie trzeba dawać uwagę. — Drzwiczki do palenisk, drzwiczki przesuw., podstawki i t. d. w wielkim wyborze. jakoteż okna do dachów, schowki do potraw, kotły i w. i. po najniższych cenach. — Książka z wzorami za darmo opłatnie. — Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: D. KURZMANN, Kraków — Mostowa 10. 6951 10 10

J. RIPPER

Skład piwa w Krakowie
ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95.

Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa

okocimskie i pilzneńskie

w beczkach i butelkach - Wysyła piwo na prowincyę.

L. 1162. 8230 2 3

Konkurs

Zwierzchność gminy miasta Tuchowa ogłasza konkurs na posadę **lekarza** miejskiego w Tuchowie.

Warunki przyjęcia:

Płaca 1000 koron rocznie;

Nie przekroczony 40 rok życia;

Dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Urzędzie miejskim w Tuchowie w godzinach urzędowych.

Termin wnoszenia podań do **5 stycznia 1910.**

Tuchów, dnia 19 grudnia 1909.

Burmistrz
Lasko.

L. 3664. 8249 1 3

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu rozpisuje publiczną licytacyę ofertową na budowę piętrowego gmachu Rady powiatowej.

Plany i kosztorys są do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego.

Przedsiębiorcy, chcący się ubiegać o tę budowę, winni wnieść swoje oferty do Wydziału powiatowego do dnia 15 stycznia 1910 r. do godziny 10 rano.

Tarnobrzeg, dnia 18 grudnia 1909.

Wydział powiatowy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.